№ 76. Wtorek dnia 3 Czerwca 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.50**, poczta **5.00**

Adres Redakcji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.
— — — — Administracji Kościuszki 11 — — — —

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 25 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **2.00** fen., druga i trzecia **1.50** fen., czwarta **0.75** fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz, Nekrologi mk, **1.50** za wiersz, Drobne ogłoszenia po **20** fen. za wyraz — — —

Co będzie dalej?

Treść odpowiedzi niemieckiej na warunki pokojowe koalicji znaną jest już czytelnikom „Kurjera", bowiem streszczenie jej zdołaliśmy uzyskać już w piątek, uprzedzając nawet pisma stołeczne, które odpowiedź tę zamieściły znacznie później. Urzędowy akt zgadza się najzupełniej z naszemi doniesieniami i dlatego niema potrzeby go powtarzać.

Niepodobna w krótkim artykule dziennika omawiać szczegółowo kontrpropozycji niemieckich, tworzących pokaźny tom, niepodobna — i nie warto. Bo między odpowiedzią niemiecką a żądaniami koalicji **istnieją takie przeciwieństwa w najważniejszych terytorjalnych, prawno-politycznych i gospodarczych kwestjach** że wątpić wypada, aby najzręczniejszy nawet dyplomata zdołał skonstruować platformę dla dalszej wspólnej dyskusji, dla dalszych pokojowych rokowań.

Odpowiedź niemiecka godzi przedewszystkiem w interesy państw: Francji i Polski. Niemcy żądają plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, nie chcą słyszeć o oddaniu zagłębia Saary, nie godzą się na militarną okupacją brzegów Renu...

Względem Polski stanowisko Niemców jest wprost agresywne. **Prawa polskiego do odebrania ziem polskich,** zagrabionych przez Fryderyka Złodzieja, zwanego przez Niemców Wielkim, **Niemcy zupełnie nie uznają. O odstąpieniu Górnego Śląska wogóle dyskutować nie chcą, dostępu do morza Polsce nie przyznają,** a godzą jedynie „na oddanie Polsce bezspornie polskich części Poznańskiego".

Ze wszystkich odpowiedzi wyziera jedna chęć: **przewleczenia sprawy pokoju,** pozostawienia mnóstwa kwestji otwartych, odsunięcia załatwienia terytorjalnych spraw na dalszą przyszłość. „Ustępstwa" niemieckie są przytem bardzo (w pojęciu Niemców!) zręczną spekulacją na pokojowe tendencje międzynarodówki we wszystkich państwach. **W kwestji rozbrojenia Niemcy okazują się istnymi barankami,** gotowe są do ustępstw ponad miarę żądań koalicji! Gotowe są wydać wszystkie swoje okręty liniowe. Któżby wobec tego śmiał wątpić o pokojowych tendencjach pp. Brockdorff-Rantzau'a, Eberta i Scheidemanna? Cóż to za atut dla wszelakiej germano-semickiej międzynarodówki? Iluż agentów germanizmu będzie teraz codzień kładło w uszy robotnikom angielskim (na nich Niemcy najwięcej liczą) i amerykańskim: „Jak można nie wierzyć teraz w przemianę duszy niemieckiej? jak można wątpić o pokojowości socjalistycznych władców Berlina? Toż oni wydają dobrowolnie wszystkie swoje okręty wojenne! Jak można nie ufać ich dobrej woli i poczuciu sprawiedliwości? Toż oni proponują wszędzie plebiscyty, toż gotowi są Francji dostarczać węgla, gotowi są zapłacić tyle a tyle miljardów, toż tej Polsce **(tej „niekulturnej, nienasyconej, aneksjonistycznej, barbarzyńskiej, antysemicko-pogromowej"** — Polsce ofiarują doki w Gdańsku i pozwolą jej używać koryta Wisły"

Korespondenci paryscy zapewniali niejednokrotnie, że preliminarz pokojowy, przedstawiony Niemcom, stanowi blok jednolity, całość nienaruszalną. C'est a prendre ou a laisser.

Odpowiedź niemiecka kwestjonuje jednak każdy punkt warunków pokojowych, zajmując wobec tego każdego żądania koalicji stanowisko albo oporne, albo wręcz odmowne. Gdyby koalicja wdała się z Niemcami w dalszą dyskusję na podstawie niemieckich kontrpropozycji, cały preliminarz pokojowy trzebaby spruć, szew po szwie, i zeszywać na nowo **i może drugie sześć miesięcy poświęcić na tę robotę.** A jak wzmogłaby się buta Niemiec, uznanych za równorzędnego kontrahenta!

Nie będziemy prorokowali. Zapewne jeszcze **przed upływem przyszłego tygodnia zapadną w Paryżu postanowienia, decydujące** o przyszłości, która tyle niespodzianek kryje w swem łonie. Koalicja zwlekać nie może z odpowiedzią i z czynami, jeśli jej powaga nie ma ucierpieć, a krecia robota germano-bolszewickich agentów i pseudo-pacyfistów wydać niebezpiecznych owoców.

Pewnem jest, że Brockdorff-Rantzau i rząd Eberta-Scheidemanna nie podpiszą pokoju. Możliwem jednak jest, że ten rząd ustąpi, a ster władzy ujmą niezawiśli socjaliści, którzy traktat podpiszą, ale go nie dotrzymają.

Pewnem jest także, że **Ojczyznę będziemy musieli własną siłą zdobyć, aby ją posiąć!** Nieuchronna wojna z Niemcami, **to będzie dopiero nasza polska wojna,** to będzie czyn, którym zapracujemy i zasłużymy na Polskę!

—(x)—

Ofenzywa polska na Berlin (!).

Alarmy rozpowszechniane przez prasę berlińską.

KRAKÓW 2.6 — W doniesieniach z Berlina podają tutejsze pisma, iż dotąd przewieziono przez **Niemcy 60 tys. żołnierzy Hallera. Armja polska znajduje się w posiadaniu ciężkiej artylerji włoskiej, sprowadzonej drogą przez Wiedeń.** Według pogłosek przygotowania poczynione przez dowództwo polskie wskazują, **iż główne uderzenie polskie pójdzie w kierunku na Berlin (!)** i będzie prowadzone tak pospiesznie, iż ofenzywa osiągnie zamierzony cel już w 8 dniach. **Wojska polskie oczekują teraz przybycia posiłków z frontu ukraińskiego, gdzie walka uzyskała już(!?) swoje zamierzone cele,** a tymsamem znaczne siły zostały uwolnione.

Dla wzmocnienia tego alarmu głoszą pisma berlińskie także rzekomą opinję oficerów francuskich, którzy już zdołali przybyć do Polski z Rumunji i rzekomo podają (komu? gdzie? kiedy?), że polacy **bez względu na wynik rokowań pokojowych siłą obsadzą przyznane im obszary niemieckie.**

Ucieczka niemców ze Śląska

Popłoch wśród niemców.—O wypłacenie pensji polakom.—Dobry sposób na wytępienie prusactwa.

KATOWICE 2.6—Popłoch wśród ludności niemieckiej wzrasta z każdą chwilą. Na niektórych kopalniach wypłatę zaliczek zamiast 1 czerwca uskuteczniono już we środę i robotnicy żądają natychmiast całej wypłaty, twierdząc, że po wejściu polaków, niemcy umkną z pieniędzmi.

Urzędnicy jutro mają otrzymać pensje trzymiesięczne.

Ucieczka przywódców hakaty w głąb Niemiec wzmaga się w dalszym ciągu. Nie pomagają odezwy rządu, nawołujące do spokoju i zaprzeczające pogłoskom o wkroczeniu polaków.

Do powiększenia paniki przyczynia się niemało rozsyłanie do wszystkich działaczy krzyżackich listów, pisanych na maszynie treści następującej:

„Stwierdzono, że pan jest czynnym od lat szeregu w „ostmarkvereinie" i znanym, jako agitator i podżegacz. Po wkroczeniu naszych będzie pan musiał zdać rachunek.

Komitet polski".

Kiedy będzie podpisany pokój.

KATOWICE 2.6 — „Echo de Paris" pisze: Aby być zupełnie ścisłym, jeżeli preliminarja pokoju mają być podpisane to będą podpisane w okresie czasu między czwartkiem d. 5 czerwca a niedzielą Zielonych Świątek dnia 8 czerwca, nigdy zaś później.

Co się tyczy odpowiedzi dawanych niemcom na ich noty, to dla scharakteryzowania ducha, jaki panuje pod tym względem śród sprzymierzeńców, dziennik ten zaznacza, że dwie pierwsze odpowiedzi najostrzejsze, napisane były przez prezydenta Wilsona i że **obecnie Wilson i Lloyd George są, jeżeli to jest możliwe, daleko bardziej nieprzejednani, niż Clemenceau.**

Zupełny pogrom ukraińców

LWÓW 1.6—„Słowo Polskie" donosi: Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się: **Oddziały nasze zajęły Ławoczne.** — Znajdujące się tam oddziały ukraińskie przeszły granicę węgierską, gdzie zostały rozbrojone i internowane. Wojska nasze przeszły Łomnicę i zajęły Topolsko. Jeszcze 27 maja zajęliśmy Kałusz, Halicz, Jezupol, Stanisławów i Niżniów. — Według zeznań jeńców, **armja ukraińska rozpadła się w zupełności.**

Stosunki w zajętym terenie układają się z każdym dniem pomyślniej. Władza przeszła już z rąk wojskowych w ręce cywilne.

Nowe zdobycze.

WARSZAWA 2.6 — W komunikacie sztabu generalnego czytamy, że na froncie galicyjsko-wołyńskim w walkach przy osiągnięciu linji Złotej Lipy, wzięto 250 jeńców, odbito 700 naszych jeńców, oprócz tego wpadło w nasze ręce 8 dział i kilkanaście kulomiotów.

W Radziwiłłowie, który po krótkiej walce został zdobyty 28.5 przez I pułk ułanów krechowskich, wzięto 460 jeńców 8 dział, 30 kulomiotów, 1200 karabinów, ogromne zapasy amunicji, 2000 wagonów, kilkanaście lokomotyw, 3 pociągi sanitarne, pociąg awiacyjny z dwoma nowemi samolotami, pociąg ze stacją telegrafu iskrowego, pociąg pancerny, 100 samochodów i bogate magazyny prowiantowe.

Rada Czterech pozostawiła polakom wolną rękę we Wschodniej Galicji.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza obszerną korespondencję p. Kucharskiego z Paryża na temat sporu ukraińsko-polskiego.

P. Kucharski donosi, że ofenzywa polska w Galicji Wschodniej omówioną została na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Czterech. Wymienione pismo donosi, że nikt na Radzie Czterech nie miał w tej sprawie zdania konkretnego i że żadna decyzja w tej kwestji nie zapadła.

Lloyd George proponował zwołanie Komitetu ekonomicznego oraz zatrzymanie polskiej akcji militarnej przez ograniczenie dowozu najniezbędniejszych surowców do Polski. Projekt ten nie uzyskał oparcia i upadł.

Rezultat konferencji Rady Czterech skreśla p. Kuharski w następującym końcowym zdaniu:

Trudno, niechaj sobie Polacy robią co chcą my w tej sprawie nie możemy zajmować stanowiska. Czekajmy. co przyszłość przyniesie.

Muszą podpisać pokój w ciągu 48 godzin.

KATOWICE 2.6—Z Paryża donoszą: W kołach koalicji oczekują, że **Rada czterech w czasie najkrótszym odpowie na kontrpropozycję Niemiec i zażąda podpisania traktatu w ciągu 48 godzin.**

Po cichu się zbroją, publicznie wzywają do spokoju.

WIEDEŃ 2.6 — Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: Rząd państwowy niemiecki wystosował do niemców na wschodzie odezwę, aby unikano wszystkiego, coby mogło wpłynąć niekorzystnie na niemieckie kontrpropozycje. Kto postępuje przeciw tej myśli, działa przeciw interesom Niemiec.

Niechaj i Polska ma głos.

WIEDEN 2.6—Biuro korespondencyjne podaje z Paryża doniesienie nowojorskiego „Heralda" o rzekomych powodach odroczenia terminu przedłożenia Austrji traktatu pokojowego, który pierwotnie miał być przedstawicielom Austrji wręczony w piątek 30 bm. w południe.

Wspomniane źródło podaje mianowicie, że odnośna decyzja Rady czterech zapadła na poufnej konferencji z powodu nagłej opozycji przedstawicieli Polski, Czech, połudn. Słowiańszczyzny i Rumunji, w imieniu których Bratianu zgłosił formalne żądanie, aby traktat pokojowy z Austrją poprzednio został przedłożony interesowanym państwom dla poczynienia uwag z ich strony, gdyż państwa te nie chcą stanąć wobec faktu dokonanego jak się stało przy wręczaniu traktatu pokojowego przedstawicielom Niemiec.

Wspomniane pismo podkreśla, że poufna konferencja Rady czterech powzięła swoją decyzję odraczającą wręczenie traktatu Austrji do poniedziałku 2 bm. w nieobecności przedstawiciela Anglji Lloyd Georgea.

123 zbrodniarzy stanie przed sądem.

KATOWICE 2.5—Pisma szwajcarskie z wiarogodnych źródeł donoszą, że wbrew pogłoskom koalicja nie odstąpiła od zamiaru pozwania Wilhelma przed sąd, lecz przeciwnie, wygotowała już listę oskarżonych, których jest 123 i oznaczyła termin, w którym odbędzie się proces a mianowicie w przeciągu roku po podpisaniu pokoju.

Nastrój u prusaków.

BERLIN 2.6—Radiotel. stacji poznańskiej. „Voss. Ztg." pisze o podnieconym nastroju ludności w Prusiech zachodnich i wschodnich. Nastrój ten powinien być przestrogą dla Polski.

Zresztą w Niemczech sytuacja jest zadowalająca. Ludność zachowuje się spokojnie, tylko w Tylży wybuchł strejk kolejarzy.

Prusacy stoją z bronią u nogi.

KATOWICE 2.6—Z Berlina donoszą, że dnia 29 bm. odbyła się tamże rada ministrów z udziałem przedstawicieli wszystkich państw połud. niemieckich i rozważała ewentualności, jakie zajdą z chwilą odrzucenia traktatu pokojowego przez Niemców.

W szczególności ustalono zarządzenia na wschodniej granicy Niemiec a głównie zaś na Górnym Śląsku i Prusach Książęcych. „N. W. Journal" podaje też w związku z tym jak następuje:

Nie jest żadną tajemnicą, że rząd niemiecki poczynił wszelkie przygotowania w kierunku militarnym i że na wschodzie może wybuchnąć jeszcze nowa wojna przy czynnym udziale całej ludności miejscowej, która jest gotową do zbrojnego oporu.

Przygotowania do wkroczenia w głąb Niemiec wojsk koalicyjnych.

WIEDEŃ 2.6—Wied. biuro korespondencyjne donosi z Lugdunu: Z Akwizgranu donoszą: Naczelny komendant wojsk angielskich gen. Robertson udał się do belgijskiej głównej kwatery w celu narad z gen. Michlem co do wspólnych zarządzeń na wypadek wkroczenia obu armji na prawy brzeg Renu.

Składajcie ofiary na Czerwony Krzyż.

DZIEN POLITYCZNY.

Z poza uchylonego rąbka.

Do wszystkich organizacji P. P. S. wyszła ciekawa odezwa:

„Z dniem 1 czerwca wydawnictwa partyjne nie będą wysyłane dopóty, dopóki organizacje nie wniosą opłaty za zamawianą ilość egzemplarzy", „pieniądze skierowywać należy na imię... tow. R. Rosenberg. Bez komentarzy!

Odezwa błagalna P. P. S.

Centralny Komitet wykonawczy PPS. wydał odezwę do robotników niemieckich wzywając, aby odrzucili od siebie wezwanie do wojny z narodem polskim i uniemożliwili nowy wybuch krwawych walk.

Oczywiście odezwa ta napisana została w imię idei socjalistycznej. Pamiętać przecież musimy, że w imię tej samej idei poseł Moraczewski z upoważnienia P. P. S., nawoływał niemców poznańskich do walki z polakami. Jakie konsekwencje z taktyki partji P. P. S. wynikną niemcy, trudno przewidzieć. **Przypuszczać przecież należy, iż odezwa ta napisana była raczej do użytku wewnętrznego, niżli na wywóz.**

Sytuacja wojenna.

Najsilniej napięte dążenie armji galicyjskiej skierowane jest obecnie na Równe. W tym kierunku dzielna ręka generała Iwaszkiewicza prowadzi armję naszą. Z dwóch stron zdążają silne kleszcze oręża polskiego w stronę Równa, od Brodów i od Łucka. Dwa te miasta stanowią podstawę trójkąta, na którego szczycie jest Równo. Ostatnie wiadomości donoszą, iż koło Równa krążą oddziały wywiadowcze armji naszej, a zatem spodziewać się należy, iż niebawem Równo przejdzie w ręce polskie. Chwila, w której zostanie dokonany ten fakt, będzie wielkiej doniosłości momentem, gdyż z jednej strony zdobyta zostanie linja kolejowa, łącząca front galicyjski ze stolicą przez Kowel, z drugiej strony stworzy się mocna podstawa do zagrożenia frontu bolszewickiego pod Mińskiem przez atakowanie południowego skrzydła wojsk Trockiego.

Obserwując zdarzenia na froncie, nie możemy przeoczyć batalji pozafrontowych. Znamiennym jest, iż w chwilach, gdy oręż polski zwycięża, **przychodzą dyrektywy paraliżujące działanie i powstrzymujące akcję.** Było tak, **gdyśmy rozbrajali niemców,** wyszedł bowiem wówczas rozkaz powstrzymania akcji i wypuszczenia 60 tysięcy niemców z honorami i bronią, **było tak pod Lwowem,** gdy każdy jaśniejszy dzień bojowy, zaćmiewał dzień następny, przynoszący rozkaz powstrzymania akcji dla „perehoworów" z rusinami, **było tak również pod Wilnem,** gdy po raz pierwszy zostało zajęte, a następnie nie otrzymało posiłków i skutkiem rozkazu zostało opuszczone przez wojska polskie. To samo miało nastąpić obecnie. Stało się to nawet powodem prośby o dymisję, złożonej przez generała Iwaszkiewicza. Sądzimy przecież, iż ministerstwo wojny w myśl zasady, iż inne jest traktowanie polityczne spraw Polski przed faktem, a inne po dokonanym fakcie, nie pozwoli się wpływom podziemnym i w myśl prawdy, iż sami o sobie stanowić musimy — prowadzić będzie akcję przeciw wrogom Polski bez wahań i wyczekiwań.

Co dzień niesie?

Węgiel przeznaczony dla Polski Czesi wysyłają do Wiednia.

Z Cieszyna donosi Biuro prasowe: Kontyngent węgla z d. 13 i 14 maja, przeznaczony dla Polski, skierował inspektor węglowy w Morawskiej Ostrawie, na rozkaz czeskiego ministra robót publicznych z Pragi do Wiednia.

Ponieważ jest to naruszenie konwencji węglowej czesko-polskiej z 17 marca, komisja międzysojusznicza w Cieszynie orzekła, że konwencja musi być dotrzymana, a zmienić ją można tylko za zgodą Komisji i władz polskich.

Siepacz austrjacki delegatem pokojowym.

Pisma paryskie wystąpiły w sposób stanowczy przeciw członkowi delegacji austrjackiej Saint-Germain Schumacherowi, który w r. 1914 był przewodniczącym trybunału w Trjeście i wydał liczne wyroki śmierci przeciw patrjotom włoskim, dręczonym w bestjalski sposób przez austrjaków. Między innymi ofiarą tego trybunału był b. poseł Battisti.

Morderstwo czeskie na Podhalu.

Jak donosi „Gazeta Podhalańska", żołnierze czescy ustawicznie strzelają do cywilnej ludności, która z konieczności pojawia się w pobliżu granicy.

Z końcem maja żołnierz czeski wypalił nabojem wybuchowym w twarz kobiety, kładąc ją trupem na miejscu. Morderstwa dokonano po stronie polskiej w odległości 30 kroków od granicy.

Utalentowane żony bolszewików.

Naczelnicy sowieckich rządów w Rosji obdarowani są wszyscy przez los żonami. Dziwnym trafem wszystkie te panie nadają się swem rzekomem uzdolnieniem do zajmowania wysokich stanowisk politycznych i ważnych urzędów. I tak pani Trocka zajmuje miejsce komisarza państwowego teatrów Moskwy; pani Zinowiew, żona prezydentu komuny petersburskiej jest państwową komisarką dla dobroczynności publicznej; a żona przywódcy bolszewickiego, Kamieniewa komisarką izby obrachunkowej dochodów publicznych. Żona Lenina, Anna Mezianowa, która w przeciwieństwie do swych obecnych koleżanek, odznaczyła się już poprzednio swą działalnością w służbie oświaty ludowej, stoi dziś na czele organizacji rosyjskiego ludowego szkolnictwa.

Zamordowanie dwu legjonistek.

Lwowska „Gazeta Poranna" otrzymała następującą wiadomość potworną w najwyższym stopniu:

Na odcinku lubieńskim pojmał oficer ukraiński, z zawodu nauczyciel ludowy, Dobosz, dwie naste legjonistki do niewoli. Przyprowadzone do Szczerca rozszarpał granatami ręcznymi na gościńcu w obliczu osób postronnych w sposób, na który nawet w dzikusie afrykańskim wzdrygnąłby się całe jestestwo, a którego to sposobu nie jest w stanie określić bodaj w przybliżeniu pióro publicysty ze względu na moralność publiczną. Podając fakt powyższy do wiadomości ogółu — zauważyć musimy, iż prawdziwość przytoczonego faktu mogą zaprzysiądz wiarygodni świadkowie, z których wymieniamy p. Bolesława Radołowicza, kierownika szkoły ludowej w Rychcicach pod Drohobyczem.

Zabójstwo w imię dobra Ojczyzny.

Przed sądem wojennym stanął Franciszek Głowala, ułan, dowborczyk, oskarżony o rozmyślne zamordowanie wystrzałem z karabinu kolegi swego, ułana Emila Tyburcy.

Okoliczności tej niezwykłej sprawy przedstawiają się, jak niżej. Po rozwiązaniu korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, Głowala zwrócił mundur i powrócił do wsi rodzinnej w Garwolińskim. Tam odczuł on na sobie ostatni okres działalności okupantów niemieckich, zwłaszcza ze strony Emila Tyburcy, żandarma, który, chociaż mówił po polsku, więcej dawał się we znaki ludności, niż rodowici niemcy i mawiał, że gdyby miał w sobie choć kroplę krwi polskiej, kazałby ją sobie wytoczyć.

Po wypędzeniu niemców, w początku grudnia, Głowala wstąpił do wojska. Jakież było jego przerażenie, gdy spotkał w pułku w mundurze polskiego ułana, niemieckiego żandarma, Tyburcy. Głowala udał się bezzwłocznie do władzy i zameldował, że niepodobna mu służyć w jednym pułku z żandarmem niemieckim.

Na trzeci dzień jednak potem Głowala, stojąc na warcie, zobaczył, że Tyburcy jest na wolności i dowiedział się, że na mocy przedstawionych przez Tyburcy wyjaśnień uznano, że jest on polakiem i może nosić polski mundur. Głowala zmierzył do Tyburcy z karabinu. Tyburcy padł trupem na miejscu.

W wytoczonej przeciwko Głowali sprawie o mord zebrano różnorodny materjał, co do tego, kim był zabity.

Obrońca oskarżonego dowodził, że nie poruszając kwestji, czy Tyburcy oddawał usługi polskiej organizacji wojskowej, czy też był żandarmem, pilnującym właśnie polską organizację wojskową, należy dojść do wniosku, że Głowala miał zupełnie dostateczne dane do przeświadczenia, że ma do czynienia z wrogiem Ojczyzny, gnębicielem polskości, tym haniebniejszym, że polakiem z pochodzenia.

Sąd wojenny uznał, że Głowala winien jest mordu, lecz subjektywnie przypuszczał, że działa w obronie honoru żołnierza i czci polskiego munduru wojskowego i skazał Głowalę na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu na poczet kary 5 miesięcy więzienia prewencyjnego

Z ŻOŁNIERSKIEGO SPIEWNIKA.

Życzenia żołnierskie.

A gdy będą mnie chowali
niech zatrąbi trąbka w dali
niech zatrąbi w cichym szlaku
gdyby sygnał do ataku.

A gdy padną pierwsze bryły
zaśpiewajcie u mogiły
zaśpiewajcie zamiast płaczu
O żołnierzu, o tułaczu.

A gdy grabarz grób zawali,
niech się na nim lampka pali,
niech się płomień tli pomału
gdyby lonty u zapału.

Jeśli pusto w kraju będzie
niech nad grobem ptaszek siędzie
niechaj dzieciom bajki plecie
o żołnierzu na wedecie.

KRONIKA.

Polszczyzna na torturach.

Kiedy za czasów okupacji ukazywały się różnego rodzaju obwieszczenia władz musieliśmy, niestety, patrzeć cierpliwie, jak autorzy ich znęcali się nad naszą mową, kiedyś już rodzime władze polskie wydawać będą obwieszczenia pisane dobrą polszczyzną.

Niestety zawiedliśmy się, bo oto coraz częściej czytamy różne urzędowe dokumenty i rozporządzenia, których autorzy jak się okazuje, nie władają mową polską!

Jaskrawym tego dowodem jest wydana w niedzielę przez władze powiatowe odezwa do obywateli miasta i całego powiatu. Spotykamy tam taki naprzykład woniejący dziegciem rosyjski kwiatuszek: „wszelkie ekscesy skąd i od kogoby nie pochodziły" i t. d. Budowa jednego ze zdań odezwy nieumiejętność wysławiania się, przypominają raczej ćwiczenia uczniów klasy wstępnej i kompromitują tych, którzy odezwę tę redagowali i podpisali. Od władz polskich domagamy się poszanowania języka polskiego, a jeśli nim kto nie włada należycie niechaj poradzi się innych.

Przyjazd misji koalicyjnej.

Posłowie Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji przy Rządzie polskim w Warszawie, dowiedziawszy się o zajściach wtorkowych w Częstochowie, delegowali do miasta naszego przedstawicieli swych dla poinformowania się o wypadkach. Na zlecenie posłów przybyli w niedzielę o godz. 5 rano do Częstochowy pp. Frederic R. Delberave, sekretarz poselstwa St. Zjednoczonych, Gerald Bevan, sekretarz specjalnej misji angielskiej w Polsce, Charles Duchesne, sekretarz poselstwa francuskiego i trzej towarzyszący im wojskowi.

Zawiadomieni telegraficznie o przybyciu delegacji przedstawiciele władz miejscowych w osobach komisarza rządu Chrząstowskiego, wice-prezydenta A. Januszewskiego i naczelnika policji Beliny-Prażmowskiego oczekiwali na dworcu o godz. 5-ej rano misji, której członkowie udali się do hotelu „Polonia".

O godz. 9 rano przybyli, wysłuchali relacji władz miejscowych pp. Bandkie-Stężyńskiego, A. Januszewskiego, Chrząstowskiego, Prażmowskiego, poczem zasięgali opinji u wszystkich źródeł kompetentnych, odwiedzili poszkodowanych w szpitalu na Zawodziu i rozmawiali z aresztowanym marynarzem w więzieniu.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele ambasad wizytowali prezydenta i wiceprezydenta miasta w Magistracie, wreszcie o północy członkowie misji wyjechali do Warszawy.

Generał Haller w Częstochowie.

Tak oczekiwany przez tych wszystkich którzy sławią jego czyny generał Józef Haller przybył wczoraj najzupełniej niespodziewanie do Częstochowy.

Przybył do nas zwycięzca z pod Kaniowa i pół Francji, bohater, rycerz o stalowej woli, strażnik honoru żołnierza polskiego, godny spadkobierca najwaleczniejszych polaków, człowiek, którego nie krępują ramy ciasnych doktryn i który życie swoje i swojej armji dzielnej **złożył w ofierze całemu Narodowi.**

Uwielbiany generał Haller przybył o godz. 5 rano, z dworca **udał się wprost na Jasną Górę,** gdzie on wielki zwycięzca pokłonił się najpierw Królowej Korony Polskiej, gdyż oddawna najgorętszym pragnieniem Wodza było odwiedzenie Jasnej Góry. W klasztorze przyjmował generała O. Piotr Markiewicz, przeor OO. Paulinów. O godz. 9 rano gen. Haller spożył śniadanie w towarzystwie generalicji francuskiej, wreszcie odbył konferencję w sprawach wojskowych.

Co mówił generał Haller?

Na liczne zapytania w sprawie akcji zbrojnej prusaków gen. Haller odpowiedział, że możliwe są wszelkie niespodzianki, jednak dowództwo wojskowe poczyniło wszystko, żeby wkroczenie niemców uniemożliwić. Jest rzeczą pewną, że prusacy nie przedsięwezmą kroków zaczepnych. Wszystko wskazuje, że dążą oni wszelkiemi siłami do sprowokowania ludności polskiej, żeby potem za wszelkie następstwa winę przed koalicją **złożyć na nas.**

Intrygi niemieckie nie ograniczają się tylko do Górnego Śląska. Agenci pruscy prowadzą swą nikczemną pracę i na terytorjum polskiem w organizacjach komunistycznych. Nie brak ich także w Częstochowie.

Prusacy wywołali zajścia w Częstochowie.

Jestem przekonany — mówił generał — **że ostatnie krwawe zajścia w Częstochowie, są dziełem agentów niemieckich.**

Trzeba żeby ludność zachowała rozwagę i nie dała się sprowokować, gdyż od rozumnej postawy naszego społeczeństwa w znacznej mierze zależą granice i przyszłość Polski.

Wojska wciąż jadą.

Na zapytanie, czy nastąpiła przerwa w transporcie wojsk, gen. odpowiedział:

— Wojska przejeżdżają przez Niemcy w dalszym ciągu bez żadnych przeszkód.

Naród i armja Hallera.

W sprawie naczelnego dowództwa wojsk polskich gen. Haller udzielił następujących wyjaśnień:

„W depeszy mojej wysłanej z Francji uznałem Sejm jako najwyższą władzę polską, uznałem i Naczelnego Wodza, któremu Sejm powierzył najwyższą władzę państwową i naczelne dowództwo nad wojskami polskiemi.

Stosunek rządu polskiego i dowództwa do mojej armji jest poniekąd pełen rezerwy. Dotychczas jeszcze Sejm ustawodawczy nie wydał żadnej uchwały, przyjmującej pod opiekę państwa polskiego mojej armji, oraz uznającej potrzebę jej pomocy.

Na utrzymanie armji, na podstawie układu zawartego przez rząd francuski z Narodowym Komitetem w Paryżu, łoży Republika francuska".

Przy tych słowach w głosie Generała wyczuć można było pewne rozgoryczenie, które niebawem ustąpiło miejsca szczerej radości i dumie narodowej, gdy gen. Haller na zakończenie dodał:

Jedno mię tylko pociesza, że w narodzie polskim zdrowy duch żyje, który nie da się uwieść na manowce zwodniczym doktrynom. Najlepszy przykład tego poczucia solidarności narodowej miałem w opanowanym przez sfery wywrotowe w Lublinie, gdzie ludność w serdecznym stosunku do mojego wojska dała najwymowniejsze dowody swej dojrzałości i rozwagi narodowej.

Na wieść, że generał Haller przybył do naszego miasta, gromadzić się poczęły tłumy przed domem w II Alei, w którym generał naradzał się z wojskowymi swej armji.

O godz. 1 m. 40 szarym samochodem odjechał generał na dworzec wśród okrzyków licznie zgromadzonych mieszkańców Częstochowy, a zwłaszcza niezwykle serdecznie witających Wodza robotników.

Pożegnanie na dworcu

było niezmiernie serdeczne. W imieniu miasta witał i zarazem żegnał generała prezydent miasta p. Bandtkie-Stężyński, który przybył wraz z wiceprezydentem i ławnikami Magistratu. Obecny był również prezes Rady miejskiej dr. St. Nowak, radni i przedstawiciele wojskowości i liczni mieszkańcy Częstochowy.

Na przemówienie prezydenta miasta odpowiedział serdecznemi słowy gen. Haller, czyniąc na wszystkich niezwykle sympatyczne wrażenie.

Odjeżdżając generał wspomniał o pobycie swym w Częstochowie w roku 1914-ym i wyraził nadzieję, że przybędzie jeszcze do Polski jako zwiastun zwycięstwa armji polskiej nad otaczającymi Ojczyznę wrogami.

Wołaniom „Niech żyje generał Haller!" nie było końca, wreszcie pociąg odjechał wioząc wodza bohatera, którego tak krótko gościliśmy w naszem mieście.

Wojsko bez wody.

W koszarach Zawady od dłuższego czasu, żołnierze tam zamieszkali pozbawieni są wody z powodu zepsucia się pomp.

Mieszkańcy ulicy Szkolnej zwracają się z usilną prośbą do władz o zreperowanie pomp, bowiem żołnierze czerpią wodę z odległych studzien przy ul. Szkolnej.

Z wieczoru politycznego.

Drugi wieczór polityczny „Kurjera Częstochowskiego" ściągnął do sali Straży wielką ilość słuchaczów. Przemawiał ks. dr. K. Lutosławski, jeden z przywódców klubu ludowo-narodowego w Sejmie, omawiając zagadnienia naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. W znakomitym referacie mówca uwypuklił wszystkie błędy osób, które chwila wysunęła na najwybitniejsze stanowiska w narodzie, omówił fatalny okres Moraczewskiego, podkreślił słabość i brak energji w działaniu rządu obecnego, poświęcił też nieco uwag sprawie żydowskiej i nawoływał do stworzenia w Częstochowie klubu lud.-narodowego. Ze względów technicznych obszerniejsze uwagi na ten temat odkładamy do numeru następnego, który poświęcimy wywodom ks. Lutosławskiego.

Echa zajść.

W związku z wypadkami wtorkowymi w Częstochowie przybył do naszego miasta p. Bek, wice-minister spraw wewnętrznych.

Wybuch na dworcu W. - W.

Olbrzymi huk. — 4 osoby ciężko ranne.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych mieszkańcy dzielnicy obok dworca kolejowego zaalarmowani zostali olbrzymim wybuchem.

Jak się okazało był to wybuch granatu ręcznego spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z amunicją.

Wskutek wybuchu dwaj żołnierze i dwaj robotnicy zostali ciężko ranni.

Ofiary wypadku odwieziono do szpitala garnizonowego.

Wycieczka do Złotego Potoka.

Zarząd miejscowego oddziału Twa. Krajoznawczego w Zielone Świątki t.j. 8 i 9 czerwca urządza dwudniową wycieczkę do Złotego Potoka. Wyjazd w niedzielę o godz. 6 i pół rano z dworca wiedeńskiego, powrót w poniedziałek 9-go o godz. 9 i pół wieczorem.

Wycieczka ma zapewniony nocleg i będzie korzystać z pewnych ułogodnień aprowizacyjnych. Punkt zborny na dworcu kolejowym.

Zapisy przyjmują członkowie zarządu pp. M. Starzyńska, inż. S. Kostkiewicz, S. Mercik i E. Sojecki.

O liczny udział członków i gości zarząd prosi usilnie.

Ile podpisano pożyczki.

Nabyto 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziele w Częstochowie w dn. 27|5 rb. 3 osoby miejsc. na Rb. 900 Mk. —,— kr. 500 oraz 6 osob zamiejscowych na Rb. 4400, mk. —.—, kr. —.—

Uczenice pensji p. Chrzanowskiej rb. 100.

Nowe 100 markówki.

Od trzech dni są w obiegu bilety Polskiej krajowej kasy pożyczkowej, wartości 100 marek polskich. (Banknoty te noszą datę 1919 r.

Urząd opieki nad zabytkami w Częstochowie.

Konserwatorem zabytków sztuki i kultury w okręgu obejmującym powiaty piotrkowski, radomskowski, częstochowski, będziński, olkuski, miechowski, jędrzejowski, włoszczowski, kieniecki, pinczowski i stopnicki, z siedzibą w Częstochowie, mianowany został przez ministra sztuki i kultury p. Jerzy Romer.

O ruch uliczny.

Władze miejscowe wydały ogłoszenie w którem przypominają wszystkim jeżdżącym w Częstochowie i powiecie, aby trzymali się prawej strony, a wymijali na lewo.

Wozy prywatne obowiązane są ustępować z drogi maszerującym oddziałom wojska, samochodom, wozom straży ogniowej i poczty, orszakom pogrzebowym i pochodom publicznym.

Za niestosowanie się do powyższego rozporządzenia winni karani będą w drodze administracyjnej.

Dzieci do Szwecji nie wyjechały.

Minister opieki społecznej p. Iwanowski depeszował, ażeby wyjazd dzieci częstochowskich do Szwecji wstrzymać, gdyż droga przez Gdańsk, a nawet przez Szwajcarcję, jest zasekwestrowaną, wobec czego dzieci częstochowskie na razie nie pojechały.

Znaczek harcerski odłożony.

Z powodu rozporządzenia p. naczelnika policji Prażmowskiego, niedzielny znaczek harcerski przerwano w chwili, kiedy szedł najlepiej. Zarządzenie to motywowano potrzebą biurokratyzmu zawiadamiania o znaczku na 48 godzin, a nie jak to zrobiono dając znać o kweście w wigilję zbiórki.

Wobec twardej woli naczelnika polskiej policji, a pomimo gorących próśb inspekcji harcerskiej, musiano ściągnąć z ulic w imię posłuszeństwa władzy rozgoryczoną młódź harcerską.

Na pożyczkę państwową.

W ciągu miesiąca ubiegłego Piotrogrodzko-Ryski Bank Handlowy w Częstochowie sprzedał 5 proc. asygnat, na sumę Rb. 270.000 — Mk. 6000 — koron 2500 — ogółem sprzedano Rb. 1,630,300, Marek 129.100, korona 46100.

Na wojsko polskie.

Pracownicy baraków dezynfekcyjnych na Stradomiu złożyli wczoraj w Redakcji „Kurjera" 92 mk. na 27 pułk piechoty w Częstochowie.

Pocztówki bezpłatnie.

Wszyscy, którzyby pragnęli porozumieć się z krewnemi w Ameryce, mogą otrzymać bezpłatnie w Redakcji i Administracji „Kurjera" pocztówki misji amerykańskiej.

O kartofle.

Na skutek depesz skierowanych w sprawie dostawy ziemniaków kontygentowych do odnośnych Urzędów, Magistrat otrzymał następujące odpowiedzi telegraficzne.

Od Syndykatu Rolniczego, wobec braku dostaw ziemniaków wysyłać nie możemy, żądajcie dostawy ziemniaków poznańskich. Urzędu Ziemiaczanego w Warszawie, na ziemniaki poznańskie liczyć nie można, proponujemy zorganizowanie zakupu w powiatach Kongresówki.

Państwowy Urząd Ziemiaczany."

Z odpowiedzi tych wynika, że Częstochowa na dostawę ziemniaków kontygentowych liczyć nie może i zmuszoną jest kupować je z wolnej ręki po cenach rynkowych.

Ze względu na to, że inne miasta nie otrzymując ziemiaków kontygentowych, zmuszone są zakupywać z wolnej ręki wytwarza się konkurencja, powodując zwyżkę cen, co zmusi Magistrat do podwyższenia ceny sprzedażnej ziemniaków prawdopodobnie do 42 mk. za korzec.

Ofiary.

Pracownicy baraków dezynfekcyjnych na Stradomiu mk. 92 na 27 pułk piechoty w Częstochowie

Z Deputacji żywnościowej.

Z powodu wyczerpania się zapasów, sprzedaż tłuszczów zostaje przerwana.

Wydział Aprowizacyjny czyni starania w Ministerjum Aprowizacji o przyznanie dla Częstochowy następujących transportów.

Pozostałe w niewielkiej ilości tłuszcze zostaną wydane dla szpitali.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny Magistratu m Częstochowy niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 2 czerwca będzie, sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt w następujących piekarniach:

1) Sztern Luzer, Garncarska 60—260 boch. 2) Swiderski Moszek Krakowska 52—190 boch. 3) Orzech Aba Warszawska 21—260 boch. 4) Swiderski Abram Nowy Rynek 12—260 boch 5) Dawidowicz Moszek Warszawska 28—260 boch. 6) Widman Isek Garncarska 24—260 b. 7) Funtowicz Moses Garncarska 17—260 boch. 8) Piekarz Josek Senatorska 20—260 boch. 9) Rozenewaig Szlama St. Rynek 21— 96 boch. 10) Rozensztein Abram Garncarska 20—96 boch. 11) Widman Fiszel, Garncarska 23—130 boch. 12) Golberg Szlama Ogrodowa 9—130 boch. 13) Ajzberg Majlech Strażacka 8—65 b. 14) Lustiger Moszek, Aleja I 4—65 boch. 15) Kozłowski Herszlik Aleja II 30—65 b. 16) Ajlenberg Aron Warszawska 35—65 boch. 17) Zajdman Izrael Nadrzeczna 41 —65 boch. 18) Ajlenberg Mordke Garncarska 69—96 boch.

Nadesłane.

Wobec krążących pogłosek, uwłaczających honorowi syna mego, Eugenjusza, głoszących jakoby tem brał udział w zajściach wtorkowych niniejszym oświadczam, iż winnych rozpowszechniania pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Jan Ozgowski.

Za redaktora i wydawcę A. Gmachowski. Kierownik literacki Ks. W. Kneblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"